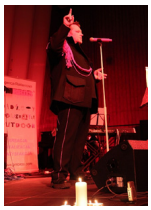


To było zadanie z gatunku tych niemożliwych do zrealizowania... Cóż... jakby się chwilę zastanowić, to przecież zrealizowaliśmy. Nie niemożliwe więc... Ale pozostańmy przy określeniu, że piekielnie trudne. Dokładnie dwadzieścia trzy dni na realizację koncertu z naprawdę dużym rozmachem. I miała się tym zająć grupka amatorów, która nigdy z czymś takim do czynienia nie miała. Zero doświadczenia, umiejętności, przygotowania. W szczegóły działań wchodzić nie będziemy, ale ? jak pokazała miniona sobota ? ta grupka amatorów dała radę!!!

Sobotni wieczór... Zimny, porywisty wiatr przynosił ze sobą to deszcz, to śnieg, to znów grad. Nie nastrajał optymistycznie. Ale w Studiu Muzycznym Radia Lublin powoli gromadzili się ludzie. Siadali na krzesłach naprzeciw sceny. Sceny, na której migotliwe płomyki kilkudziesięciu świec tworzyły niezwykły nastrój. W powietrzu unosił się nastrój oczekiwania... na coś niezwykłego. Już wkrótce bowiem na tej scenie mieli pojawić się bohaterowie dzisiejszego wieczoru. Ci, którzy przyjechali na naszą prośbę, by zagrać dla zebranych gości.

Z głośników, cicho, delikatnie, pobrzmiewały nagrane bajki, z odpowiednim tłem muzycznym. Można było usłyszeć kilka z naszych opowiastek w niemal już finalnej formie. Zaznaczyć trzeba, że brzmiały one na tyle ciekawie, że nawet autorzy z trudem rozpoznawali w nich swoje pierwotne twory. Wysoki poziom artystyczny wykonania dodawał tym bajkom szlifu. I siły w przekazie.

Sala zapełniała się, a minuty mijały. Przed wejściem na salę można było nabyć cegiełki wspomagające naszą fundację, jak również bilety dla tych, którzy do tej pory nie mieli takiej możliwości. I nagle dało się słyszeć dźwięczne ?dobry wieczór państwu!?. To przed scenę wkroczyła Agnieszka Krawiec z Radia Lublin, prowadząca. Kilka słów przywitania, informacji na temat Fundacji, celu, dla którego wszyscy się tego dnia zebraliśmy w tej akurat sali i wreszcie... ?zapraszam do nas Olka Klepacza!?.



I wkroczył... W czarnym płaszczu, masywnie, dostojnie, dzierżąc w dłoni czerwony mikrofon. Bohater wieczoru, człowiek, który całym sobą, wszystkimi swoimi siłami, zaangażował się w pomoc naszej Fundacji, w projekt bajek psychoedukacyjnych. Artysta, który do tego stopnia pokochał nasze idee, że swoją najnowszą solową płytą postanowił promować naszą sprawę. I ten koncert, właśnie tego dnia, w Lublinie, koncert całkowicie premierowy, postanowił poświęcić nam.

W krótkiej rozmowie z Agnieszką Olek opowiedział, co go ujęło w naszej działalności, jak to odebrał, jak się zaangażował, co mu się spodobało. Skąd wzięła się jego energia w działaniu,

chęć współpracy. Wspomniał o kilku planach na przyszłość, wyraził też nadzieję, że jego koncert jest pierwszym z wielu w serii promocyjnej działalności Fundacji. A potem, po tej krótkiej konwersacyjnej przystawce, nadszedł czas na danie główne.

Stanęli na scenie: Artur Malik ? perkusja, Adam Niedzielin ? klawisze, Piotr Grząślewicz ? gitara, Jacek Fedkowicz ? gitara basowa i ON: Olek Klepacz ? wokal przy mikrofonie. Światła przygasły, scenę zalało ciepłe, czerwono-złote światło i się zaczęło...



?A gdybym miał Cię zjeść... to co byś powiedziała?? - ze specjalną dedykacją dla wyjątkowo hojnej osoby. Ale ta niby dobrze znana piosenka rozbrzmiała w całkowicie nowej aranżacji, delikatnej, jazzowej stylistyce, która tak odmienna była od rockowego brzmienia Formacji Nieżywych Schabuff. I jak się okazało w trakcie koncertu również pozostałe piosenki z najnowszej płyty Olka, ?Kolor kobiety?, to coś odmiennego od typowej stylizacji FNS, choć ze względu na osobowość i charyzmę artysty pewne aspekty i naleciałości z tamtej grupy pozostają. Niemniej jednak piosenki z nowej płyty zawierają w sobie coś wyjątkowo magicznego, przyciągającego, poruszającego serce... Wśród zapadających w pamięć tytułów znajdziemy ?Miłość", ?Depresją?, ?Częstochowa to dobre miasto, ostatni gasi światło?, ?Zakopany?, ?Sparta?. Od wesołego, przekornego zaśpiewu, że ?Wielkich artystów spotkasz w Krakowie / każdy wspaniały ma gust / nocą na Rynku starają się złapać / nowe natchnienie za biust? po dającą wiele do myślenia balladę, w której przyznaje, że ?życie i ja / tak krótko trwa / życie i ja / krótko trwa?. Poza jednak całkowicie premierowymi utworami Olek dorzucił również te, które wszyscy praktycznie znają z jego dokonań wraz z Formacją Nieżywych Schabuff. I tak, mogliśmy usłyszeć dodatkowo: ?Lato?, ?Swobodnego Dżordża? i ?Ławkę?.

W pewnym momencie Olek zrobił krótką przerwę i wziąwszy do ręki kartkę papieru, zaczął odczytywać bajkę, która została napisana specjalnie dla niego. O głuchoniemym słoniku Olusiu, żyjącym wraz z mamą i resztą stada na afrykańskiej sawannie. Odczytując kolejne fragmenty stopniowo budował napięcie, po czym, dochodząc do miejsca, w którym akcja osiągnęła najwyższą możliwą temperaturę - przerwał ze słowami: ?A kim była Lila i co się dalej stało, dowiecie się, nabywając gotową płytę z bajkami". Tym samym zachęcił przynajmniej połowę obecnych na sali do śledzenia naszego projektu, gdyż bajka w jego wykonaniu była wspaniała!

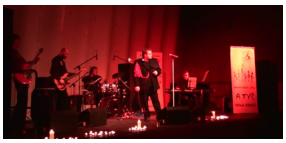


Występ trwał, łącznie z bisem, półtorej godziny. Był to czas przepełniony szalejącym żywiołem,

eksplozją sztuki, wulkanem dźwięków. To, co się działo, jest nie do opisania. Muzycy, stanąwszy na wysokości zadania, zaprezentowali nam niezwykły, wyjątkowy, magiczny spektakl. Muzyka, słowa, dźwięki, brzmienia ? to wszystko sprawiło, że recital Olka stał się niezapomnianym przeżyciem. Czymś, o czym tak naprawdę żadne słowa nie opowiedzą odpowiednio. To odbierało się sercem, duszą... to się przeżywało, a nie tylko słuchało. Tam, na sali... działała magia. Magia pasji, zaangażowania, miłości, fascynacji, poświęcenia, nadziei i wiary... Magia płynąca z głosem Olka, dźwiękiem gitar, stukotem perkusji, melodią klawisza i płomieniami świec. Magia, która oczarowała wszystkich... bez wyjątku...

I chociaż tyle to trwało... to jednak zdecydowanie za krótko. Wszystko jednak, co dobre i miłe, musi się kiedyś skończyć, by ustąpić miejsca kolejnym rzeczom. A tą kolejną rzeczą był bankiet dla gości, gdzie w swobodniejszej atmosferze można było coś zjeść, napić się, porozmawiać na luźniejsze tematy, skomentować występ, omówić działalność naszej Fundacji, podyskutować z artystami.

Koncert zaś, tuż po zejściu ze sceny, został przypieczętowany uroczystymi lampkami szampana. Fundacja i Zespół, wspólnie wznieśli toast za udany, przecudny występ, który na zawsze pozostanie w sercach i pamięci. Udało nam się. DALIŚMY RADĘ!!! I DAMY-RADE jeszcze nie raz.



To było trudne przedsięwzięcie. Łatwo nie było i bez życzliwości i przychylności wielu ludzi nie udałoby się nam. Podziękowania należą się sponsorom wydarzenia, wszystkim firmom i osobom które w każdy możliwy sposób przyczyniły się do organizacji tego koncertu, do promocji i oprawy zdarzenia. Hotel Mercury Unia w Lublinie, który udostępnił muzykom swoje pokoje, Agencja Reklamowa PM Bros, zapewniająca oprawę poligraficzną i gadżety reklamowe, Lubelski Klub Rotary ze swoim niebagatelnym wkładem, Restauracja Pesto z kapitalnym cateringiem, jak również firma Mak-Pol i Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji, również wspomagający naszą akcję. Osobne podziękowania należą się Polskiemu Radiu Lublin za pomoc w organizacji całego zdarzenia, przychylność amatorom, którzy nie mają zbytniego pojęcia o tym wszystkim i ogólną wyrozumiałość.



Głębokie ukłony kierujemy też w stronę Agnieszki Krawiec. Nie tylko dlatego, że zgodziła się poprowadzić to spotkanie, ale również z tego względu, że swoim zaangażowaniem, zainteresowaniem, obecnością ? wspiera nas od samego początku i promuje. Nie mogliśmy lepiej trafić. Dziękujemy!!!

Oczywiście podziękowania należą się też Olkowi, za chęci siły, zaangażowanie, wsparcie, pasję, cały ten miks emocji i wrażeń, jaki ? za jego sprawą ? staje się udziałem wszystkich. A na równi z Olkiem ? Iwonce, jego żonie, która zawsze obok niego. I chłopakom z zespołu,

którzy przyjechali, zagrali i ? mamy nadzieję ? również świetnie się bawili, zarówno w trakcie koncertu jak i po. Odwalili kawał naprawdę dobrej roboty...

I na koniec naszej opowieści, chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy przybyli na ten koncert i wspierali nas. Bez Waszej obecności na sali, bez Waszego udziału, nie byłoby magii, nie byłoby wyjątkowości zdarzenia.

Dziękujemy wszystkim!!! Było cudownie!!! I obiecujemy, że to nie jedyne tego typu wydarzenie w naszej działalności. Bądźcie czujni, wypatrujcie informacji. Jeszcze nieraz Was zaskoczymy i zaprosimy na niezwykłe spotkania!

Rafał ?Zadra? Wieliczko